

prof. UAM dr hab. Agnieszka Słoboda, kierownik Zakładu Historii Języka Polskiego, Instytut Filologii Polskiej, UAM w Poznaniu

Dlaczego autor *Kazań gnieźnieńskich* „zepsuł” je, wprowadzając do tekstu glosy? O wartości stylistycznej i pragmatycznej polskich kazań średniowiecznych.

O *Kazaniach gnieźnieńskich* z perspektywy językoznawczej pisano, w porównaniu do *Kazań świętokrzyskich*, właściwie nic – zaledwie kilka artykułów oraz uwagi w monografiach dotyczących zabytków epoki. Wynika to zapewne z faktu, że te najwcześniejsze opinie, formułowane przez uznanych badaczy, stawiały ów zbiór dziesięciu polskich kazań w zdecydowanej opozycji do *Kazań świętokrzyskich* – arcydzieła sztuki kaznodziejskiej. Przyjęcie tezy, że – skoro pisane dla prostego, niewykształconego odbiorcy – kazania te reprezentują pod względem stylistycznym mniejszą wartość, argumentowane było podkreśleniem nieporadności językowej autora tekstu.

Niedotężność w budowie zdań, niewskazany precyzyjnie stosunek względem siebie zdań złożonych, nadużywanie wielu elementów wg Zenona Klemensiewicza sprawia, iż wypowiedź jest niejasna, zagmatwana i niezgrabna. Zdzisław Stieber pisał o nadużywaniu określonych elementów w tekście, które miało służyć celom pragmatycznym, świadomemu rozwlekaniu tekstu przez autora. Bogdan Walczak zwrócił uwagę na to, że tego typu opinie – dominujące w literaturze przedmiotu – kształtowały obraz tekstu, które absolutnie za arcydzieło nie mogą zostać uznane, a wręcz trudno wskazać jakiegokolwiek jego walory artystyczne.

Na opinie te niewątpliwie wpływ miały również redakcje tekstu, w których decydowano się na transkrypcję linearną, a zatem na wciąganie glos do tekstu głównego, wyodrębniając je jedynie za pomocą kursywy bądź określonego typu nawiasy. Dopiero powstały w ten sposób tekst poddawano analizie. Wiele z wspomnianych powyżej cech językowych kazań, to w większości efekt wprowadzenia do tekstu glos. Glosy wprowadzane w tym samym języku najczęściej są świadectwem pracy autora nad tekstem, czego przykładem mogą być brudnopisy i czystopisy rot sądowych. Należałoby się zatem spodziewać, że wprowadzane uzupełnienia lub poprawki miałyby na celu udoskonalenie tekstu, czemu przeczą wspomniane wcześniej opinie.

Dlaczego zatem autor kazań świadomie psuł swój tekst? Trudno przyjąć, iż Łukasz z Wielkiego Koźmina, którego Jerzy Wolny wskazał jako autora *Kazań*, nie umiał ich pisać. Bogdan Walczak postanowił sprawdzić różnice w zastosowaniu określonych środków artystycznych w KG w porównaniu do *Kazań świętokrzyskich*. Okazało się, że nie różnią się one zbytnio pod tym względem. Przyjmowano również, że cechą różniącą oba zbiory będzie ilość abstrakcyjnego słownictwa – tu też nie ma wielkich rozbieżności. Krystyna Pisarkowa zwróciła natomiast uwagę na specyficzną – fatyczną – funkcję określonych elementów językowych, co każe przyjrzeć się tekstowi *Kazań gnieźnieńskich* nie tylko od strony stylistycznej (aktualizacji określonych kategorii w tekście), ale również pragmatycznym.

Proponuję, aby uwzględnić w analizach składniowych tego tekstu jego dwuwarstwowość. Pierwsza warstwa to tekst przed poprawkami – z racji przynależności gatunkowej zawierający określone struktury nacechowane stylistycznie, związane z retorycznym ukształtowaniem wypowiedzi. Już na tym poziomie będzie widoczne ukierunkowanie na odbiorcę, szczególnie jeśli spojrzeć na układ określonych treści. Wersja z poprawkami jest efektem aktualizacji podporządkowanej aktywności performatywnej, biorącej pod uwagę konkretnego odbiorcę i jego sposób percypowania tekstu wygłaszanego. Porównanie dwu wersji tekstu: jednej bez uwzględnienia glos i drugiej z glosami jako integralnymi składowymi tekstu, pozwala wskazać istotne różnice w ukształtowaniu składniowym obu redakcji wynikające z konsekwentnego dostosowywania struktury syntaktycznej do wymagań określonego audytorium. Tak ukierunkowana analiza każe zupełnie inaczej spojrzeć na opinie kwestionujące wartość artystyczną *Kazań gnieźnieńskich*.